Rok XXXIII. We Lwowie, poniedziałek dnia 26 marca 1900 r. Nr. 85.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass, M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg, w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Ratujmy miljon ludu!

Lwów 25 marca.

Pod hasłem „za wiarę i ojczyznę" walczą Polacy już od lat tysiąca! A walcząc pod niem, zasłużyli sobie na zaszczytną nazwę przedmurza chrześcjaństwa i na cześć i szacunek u wszystkich cywilizowanych narodów. I w obecnej dobie, może bardziej niż dawniej, o tem haśle pamiętać nam należy — a szczególniej na kresach wschodnich. W ostatnich bowiem latach 50-ciu straciliśmy dla obrządku łac., a temsamem dla narodowości polskiej, ludu naszego nie setki i tysiące, ale rzec można, krocie!

A czyjaż w tem wina? Ach my tak chętnie zwalamy winę na innych, w tej sprawie n. p. na księży ruskich. Powiadamy: Ich w tem wina, oni to zabrali nam nasz lud na ruski obrządek, ten lud polski, który królowie nasi, przed wiekami po napadach Tatarów i wojnach tureckich, sprowadzili z zachodu. Zwracam wszakże uwagę na to, że księża ruscy za mało nam zabrali — gdyż gdyby byli w tej mierze działali tendencyjnie, mogli nam już do dziś zabrać po wsiach wszystkich naszych parafjan na obrządek gr. kat., a jednak nie uczynili tego: co więcej przyznać nawet należy, że wśród kleru ruskiego mamy wielu serdecznych braci — nie jeden z nich jest naszym wikarym i to honorowym: wyręcza nas i to w razach najtrudniejszych, we funkcjach parafjalnych bezinteresownie. Cześć im za to i wdzięczność od nas się należy!

Mimo to, jak się rzekło, straciliśmy w ostatniem 50-cioleciu krocie ludu i dla obrządku łac. i dla narodowości polskiej; któż więc temu winien? Zamiast zwalać winę na innych, uderzmy się raczej sami w piersi i przyznajmy do winy; — jest niestety wiele dworów zupełnie obojętnych dla obrządku łac., jest niestety także wielu księży naszych w tej mierze niedbałych; skoro bowiem dwór do kościoła parafjalnego albo rzadko kiedy, albo nigdy przez rok nie zajrzy, a w święta łacińskie na folwarku pracuje, skoro szkółką wiejską nie interesuje się wcale, a do włościanina nigdy po polsku nie przemówi — a ksiądz proboszcz również parafjan nie zna, gdyż ich po kolędzie nie odwiedza, skoro katechizacyj po wsiach nie miewa, bractw kościelnych nie zaprowadza, jakże się dziwić, że lud nasz przez dwory zapomniany, a przez swego pasterza zaniedbany, staje się z czasem zupełnie obojętnym i powoli zatraca się tak dla obrządku łac. jak dla narodowości polskiej!

A takiego ludu mamy we wschodniej Galicji z górą miljon: ale jest miljon i nie ma go! Jakto być może? w konskrypcji jest, w rzeczywistości nie ma go! Lud ten jest zupełnie dla Ojczyzny obojętny — poczucia narodowego nie ma wcale, surduta, inteligencji i sprawy polskiej nienawidzi — wstydzi się nawet nazwy Polaka. Pytaj go: Ktoś ty? Polak? — odpowie ci, ja nie żaden Polak! pan hrabia Polak, pan starosta Polak, pan komisarz Polak i pan rządca Polak, a ja nie żaden Polak! To też mówię, mamy miljon i nie mamy go!

Żydzi, rozumiem takich, którzy nam są nie przychylni, znając dokładnie stosunki nasze we wschodniej Galicji, odzywają się niekiedy w czasie wyborów: „Tu nie ma żadne Polaki! jakie tu Polaki? Na wsi Rusiny, a po miastach żydy, tu nie ma żadne Polaki!" To też wołam: ratujmy miljon, boć to materjał do budowy gmachu narodowego! Każda jednostka, to jedna cegiełka do tej budowy! Ten miljon, to skarb narodowy, to kapitał wielki, ale niepożyteczny, nie daje bowiem odsetek dla sprawy narodowej, to złoto leżące w błocie, to skarb wielki, ale zakopany, o którym niby nie wiemy! Podnieść ten miljon, oświecić go, rozbudzić w nim poczucie i religijne i narodowe, to nasz wielki, święty patrjotyczny obowiązek.

W tej myśli budujmy kościoły i kaplice, twórzmy nowe parafje: to bowiem, co do tego czasu przez lat 9 w tej mierze uczyniono za wskazówką władzy archidjecezjalnej, to ledwie początek; gdyż nam potrzeba ze sto nowych parafij, módlmy się, by Pan Bóg wzbudził wielkodusznych dobrodziei i fundatorów, którzyby tę myśl skutecznie poparli, a tymczasem czyńmy każdy dla tej sprawy co możemy pod hasłem „za Wiarę i Ojczyznę."

Wam szczególniej, przezacne niewiasty, sprawę tę polecam, wy macie moc nad mężami waszymi, nad krewnymi i przyjaciołmi. Wy chrześcjanki i Polki a po duchu córy św. Jadwigi, Kunegundy, Bronisławy i córy po duchu Zofji Chrzanowskiej, co broniła Trembowli; pomnijcie, że dziś wiara i narodowość zagrożona nie w jednej Trembowli, ale w tysiącach miejscowości. Wobec tego proszę was, przezacne panie, o gorące poparcie tej sprawy także w gronie krewnych i przyjaciół. Mniej może mieć będziesz o jeden stroik, kwiatuszek lub brylancik, ale wielce miłą za to i wielką nawet będziesz Bogu i Ojczyźnie. Wróg nasz Bismark powiedział: „Nie boję się Polaków, ale bardzo lękam się Polek" i ja liczę w tej sprawie na Polaków, a więcej jeszcze na Polki!

Ratujmy więc miljon!

Miljony wydajemy na instytucje humanitarne i pomniki, na stypendja, teatry, miljony grosza poszły marnie w ostatnich latach i bezpowrotnie, tych już nie uratujemy; ratujmy przynajmniej ten żywy miljon kapitału narodowego, ratujmy miljon ludu!

Na budowę kościołów w archidjecezji złożono w ciągu roku 1899:

Ksiądz arcybiskup Morawski	3000 zł.
Kapłani z archidjecezji od siebie i ze składek	2238 „
Za odprawione msze św.	2424 „
Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń	924 „
Odsetki akcyj banku poznańskiego	58 „
razem	8644 zł.

Kwotę powyższą rozdzielił metropolitalny konsystorz następującym 24 miejscowościom: Korościatyn ad Monasterzyska, Słobudka ad Buczacz, Litiatyn ad Kozowa, Nowosiółki ad Gołogóry, Orzechowiec ad Kaczanówka, Nowosielica ad Bojan, Mikuliczyn ad Delatyn, Zwiahel ad Jezierzany, Plesz ad Górahumora, Tuczne ad Świrz, Uzina ad Jezupol, Krowinka ad Trembowla, Wygoda ad Dolina, Przerośl ad Nadwórna, Koropatniki ad Brzeżany, Chmieliska ad Hałuszczyńce, Rakowiec ad Czernelica, Berezowica ad Baworów, Hliboka ad Seret, Tomaszowce ad Wojniłów, Krechów ad Sasów, Dorna ad Jakoheny, Wulka maz. ad Rawa, Tarnoszyn ad Uhnów.

Łaskawe datki proszę adresować P. T. kancelarja łacińskiego metropolitalnego konsystorza we Lwowie.

Buczacz 22 marca 1900.

Ks. Stanisław Gromnicki.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 26 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w instytucie anatomicznym, ul. Piekarska 52, od godz. 7—8, dr. H. Kadyi: „O nerwach" (z demonstracjami).

Teatr hr. Skarbka: „Chrzest ognia", obraz dramatyczny i „Opieka wojskowa", komedja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (26): Emmanuela. Wschód słońca o godzinie 5 minut 59, zachód o godzinie 6 minut 13.

Z rady miasta. Rada miejska odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia: we wtorek i w czwartek, każdym razem o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa podwyższenia opłat krajowych od spirytusu i wódki; sprawa ustawy o przymusie pobierania wody z miejskiego wodociągu; wypłata subwencji na utrzymanie szkoły ewangelickiej; udzielenie subwencji na pomnik Mickiewicza itd.

Uzupełniający wybór do sejmu. Poseł sejmowy, p. Karol d'Abancourt, który — jak donieśliśmy — złożył swój mandat z kurji gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego, zawiadomił o swem postanowieniu marszałka krajowego pisemnie w dniu 21 bm. i zaraz tego samego dnia odniósł się marszałek do prezydjum namiestnictwa z żądaniem rozpisania uzupełniającego wyboru w okręgu żydaczowskim.

Uroczysty wieczór patrjotyczny ku uczczeniu 106 rocznicy przysięgi T. Kościuszki i ogłoszenia aktu powstania na rynku krakowskim, odbył się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej. Pod obrazem „Polonii" ustawiono biust Kościuszki wśród zieleni i bagnetów.

Na sali mnóstwo publiczności, galerje zapełnione. Wieczór rozpoczęło przemówienie akademika Plutyńskiego, który przeprowadził porównanie między stosunkami ery Kościuszkowskiej, a obecnymi. „W rzędzie twórców tego dzieła (powstanie) — powiedział p. Plutyński — i najdzielniejszych bojowników, spotykamy bankierów jak Kaposta, rękodzielników Kilińskich i kosynierów siermiężnych. Tu po raz pierwszy wystąpiły do walki z najazdem zawezwane testamentem starej Polski warstwy, które mają stanowić podstawę odrodzenia się narodu w nową Polskę". Do dzieła patrjotycznego, do obrony najświętszych dla każdego Polaka idei, w obronie wolności Ojczyzny. „Wstyd wyznać jednak, że dziś jest u nas inaczej. Patrjotyzm wielki w dni świąteczne, milknie w czarnej pracy dnia powszedniego. Zaczynamy coraz bardziej ulegać wpływom obcych rządów". Kolejno przechodzi mowca przyczyny tej apatji, nawołuje do usunięcia złego, do złączenia wszystkich warstw narodu we wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. „A wtedy będziemy wolni!"

Przemówienie to nagrodzono hucznemi oklaskami. Następnie odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora Sołtysa pieśń Galla: „Nasza gosposia" i „Dumkę" Sołtysa. Z zapałem wygłoszony przez art. dram. p. Kwiatkiewicza „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, wywołał wśród słuchaczy takie entuzjastyczne oklaski, że deklamator zmuszony był dodać jeszcze nadprogramowo „Chorał" Ujejskiego. W dalszym ciągu odśpiewała panna Pilarska przy akompaniamencie prof. Neuhausera pieśń Noskowskiego „Smutno" i oklaskiwana dorzuciła mazurkę Wszelaczyńskiego „Obawa". Ogólnie podobało się solo skrzypcowe p. F. Brudera, który z precyzją odegrał romanzę Sarasatego „Andaluza" i Haydena „Souvenir", poczem art. dram. p. Ordonówna z przejęciem się i uczuciem wygłosiła „Śmierć pułkownika", Mickiewicza. Deklamacja sympatycznej artystki podobała się tak, że zachwycona publiczność zmusiła p. Ordonównę do wygłoszenia nadprogramowo Ujejskiego „Na wiosnę". Po produkcjach wokalnych panny Pilarskiej nastąpiło przemówienie profesora Majerskiego, jako reprezentanta mieszczaństwa. Prelegent przypomniał zebranym ważniejsze daty z życia Tadeusza Kościuszki, jego działalność, wskazał na niego jako na postać, która powinna żyć wiecznie w sercu Polaka, otoczona należnym pietyzmem. Po tej mowie prof. Majerskiego, odśpiewał chór pieśni patrjotyczne w układzie p. Bursy. Wieczór zakończył p. Baczyński, prezes Towarzystwa pol. młodzieży rękod. im. Kilińskiego — które wieczór ten urządziło — przemówieniem, w którem przedstawił program polityczny dzisiejszej młodzieży w kierunku postępowym, lecz nie socjalistycznym.

Za staraniem tow. im. Kilinskiego odbyło się wczoraj, jako w 106 rocznicę przysięgi Kościuszki, solenne nabożeństwo w kościele oo. Bernardynów. Mszę świętą odprawił ks. Pius Bażau. W nawie kościoła zebrały się delegacje: „Gwiazdy", „Skały", ochotniczej straży pożarnej; korporacje rzemieślnicze: „Sokoli" i liczna publiczność. Podczas nabożeństwa śpiewało „Amatorskie kółko śpiewackie" pod kierunkiem p. Schwabla.

W kościele widać było dużo mundurków szkolnych — dobry objaw.

„Szumi Maryca" poemat dramatyczny, Aurelego Urbańskiego, odegrało wczoraj w sali „Sokoła" „Towarz. miłośników sceny". Śliczny ten i wszelkie zalety pióra autora „Miatieży", posiadający utwór, nie był jeszcze grany na scenie skarbkowskiej. Akcja dramatu, rozgrywająca się na tle walk o niepodległość Bułgarji, wstrząsa widzów niejednym szczerze dramatycznym momentem, a przytem język prześliczny i forma bardzo sceniczna.

W wykonaniu sztuki brali udział, zasługując niejednokrotnie na poklask, pp. Andruszewski, Bielski, Okoński, Ryszkowski i inni. Jedyną kobiecą rolę w sztuce grała pani Pillerowa prawie nie jak dyletantka, ale jak utalentowana artystka.

Prócz sztuki Urbańskiego odegrali amatorzy: „Z dobrego serca" Rydla i „Pomyłkę". W pierwszej sztuce oklaskiwano żywo pp. Rzepowskiego, Drągowskiego, a zwłaszcza p. Ryszkowskiego, a drugiej p. Ruszkowską i p. Pilarskiego. Dochód z przedstawienia był przeznaczony na towarzystwo „Związek rodzicielski".

Stojałowski w sejmie. Kancelarja sejmowa wyznaczyła ks. Stojałowskiemu w sali sejmowej miejsce narożne w środkowem przejściu, z lewej strony od marszałka patrząc, a w przedostatnim rzędzie ławek poselskich. Stojałowski zajmie miejsce obok posła Daty: tuż przed nim w bliższym rzędzie zajmuje miejsce poseł Bobrzyński, za plecami swemi będzie miał zaś Stojałowski posła Kramarczyka. W ciągu wczorajszego dnia wielu posłów sejmowych przybyło do gmachu, ażeby przekonać się, gdzie los wyznaczył miejsce p. ks. Stojałowskiemu.

Śledztwo w sprawie otrucia śp. oficjała Majera — o czem swego czasu donosiliśmy — ukończone zostało onegdaj. Dochodzenia wykazały, że posądzenia pani Mercowej o otrucie śp. Majera przez jego żonę i p. Kaszubę, są zupełnie bezpodstawne i że w ogóle pani Majerowa postępowała z swoim, od dłuższego czasu chorym mężem, zawsze pieczołowicie, delikatnie i nienagannie. Zastanawiając śledztwo przeciw pani Majerowej i p. Kaszubie, zarządziła prokuratorja dochodzenia w tym kierunku, czy są dane do wytoczenia p. Mercowej procesu o oszczerstwo.

Zwłoki J. Dylla, krawca, zamieszkałego na Zniesieniu, znaleziono wczoraj nad ranem na ulicy Starozakonnej. Lekarz dzielnicy stwierdził, jako przyczynę śmierci, udar sercowy. — Prócz tego wypadku notuje raptularz wczorajszy stacji ratunkowej drugi wypadek nagłego zgonu. Zdarzył się on w hotelu „Podzamcze", a ofiarą był przejezdny, Roman Fertkowski z Buska, który przybył do Lwowa, aby odwiedzić swego syna, leczonego w Kulparkowie. Zwłoki śp. Fertkowskiego będą sądownie obdukowane.

Wspaniały dar. Z Warszawy donoszą: Hr. Zygmunt Pusłowski ofiarował posiadłość Królikarnię za rogatką mokotowską, wraz z budynkami, na własność Towarzystwa opieki nad chorymi nieuleczalnymi. Ofiarodawca zastrzegł sobie prawo wybudowania przy kaplicy grobu rodzinnego. W razie skasowania Towarzystwa lub kaplicy, Królikarnia przejdzie na własność spadkobierców hr. Pusłowskiego.

Otrucie 3 osób na klinice krakowskiej. Z Krakowa donoszą: W sferach lekarskich ustala się przypuszczenie, że pominąwszy śmierć Mazurowej, najprawdopodobniej naturalną, w dwóch drugich wypadkach mamy do czynienia z niewytrzymałością na kolchicynę organów, wskutek dużych zmian tłuszczowych w najważniejszych organach. Jedynie bowiem tem się tłómaczyłoby, dlaczego dawka, którą królik przeniósł, mogła była być zabójczą dla ludzi.

Stan czterech chorych, którym równocześnie ze zmarłemi kolchicynę zastosowano, jest najzupełniej dobry i nie ma najmniejszych obaw, aby wstrzyknięta im kolchicyna mogła jeszcze wywrzeć na nich jakikolwiek szkodliwy skutek.

Odezwa. Otrzymujemy następujące pismo: W dniu 20 marca rb. nawiedził miasteczko Kolbuszowę pożar, który w przeciągu paru godzin obrócił w perzynę sto kilkadziesiąt domostw, pozbawiając około pięciuset rodzin najbiedniejszych mieszkańców nietylko dachu, ale także całkowitego mienia, gdyż wobec bardzo silnego wiatru i gwałtowności pożogi, ratunek był wprost niemożliwym. Szkoda wynosi około 4 miljony koron.

W celu niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się zaraz komitet ratunkowy za inicjatywą wydziału rady powiatowej, który to komitet zwraca się do wszystkich serc litościwych z prośbą o nadsyłanie datków pod adresem wydziału rady powiatowej w Kolbuszowej.

Gal. Tow. farmaceutyczne „Unitas" w Krakowie odbyło na dniu 18 b. m. swe doroczne walne zgromadzenie w lokalu własnym pod przewodnictwem p. Muthsama. W zgromadzeniu uczestniczyła między innymi także p. Klemensiewiczowa i delegat lwowskich kolegów p. Krasiński. Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli magistrowie: jako prezes A. Śmieczek, wiceprezes H. Muthsam, sekretarz M. Łomnicki, skarbnik B. Pytlaszki.

Moskale o Stojałowskim. Korespondent warszawski „Głosu narodu", pisze o nowym pośle sejmowym co następuje:

„Odnośnie do waszych galicyjskich stosunków, mogę wam donieść kilka słów o ks. Stojałowskim. Z ust pewnych i zupełnie wiarogodnych, otrzymałem informację, że ks. Stojałowski stara się o możność przyjazdu do Królestwa. Opinja jednak o nim w sferach rządowych tutejszych jest dość oryginalna. Działalność jego w Galicji uważają za interes osobisty, demagogję jego za zboczenie umysłowe, widzą w nim człowieka na wskroś bez zasad i przekonań politycznych, procesy jego ostatnie zrobiły na Moskalach jak najgorsze wrażenie, a znany wam zapewne z nazwiska i z apostolstwa galicyjskiego pułkownik żandarmerji Margrafski oświadczył pono publicznie, że galicyjski ksiądz katolicki, jeżeli jest moskalofilem, to jako ksiądz i jako człowiek małą musi mieć wartość... Paszportu stanowczo mu nie dadzą".

Towarzystwo prawnicze w Krakowie odbyło onegdaj posiedzenie, poświęcone kwestji przystąpienia Austrji do konwencji berneńskiej. Referent p. dr. Wróblewski przedstawił naprzód w obszerniejszym wywodzie całą stronę prawniczą tej kwestji, a następnie przeszedł do omówienia wpływu, jakiby to przystąpienie wywarło na nasze stosunki autorskie i wydawnicze. Referent doszedł do wniosku, że nie leży ani w interesie polskich autorów, ani też w interesie wydawców i publiczności, aby Austrja do tej konwencji przystąpiła — zwłaszcza w obec zawarcia przez Austrję całego szeregu specjalnych traktatów, co do ochrony prawa autorskiego z różnemi państwami Europy, np. świeżo w Izbie panów uchwalony traktat z Niemcami.

Referat wywołał obszerną dyskusję: zabierali mianowicie głos prof. Kasparek, mec. Eibenschütz, p. Moskwa, Czerkawski, Sternschuss, Benis, Zoll (junior). Zdania w dyskusji podzieliły się: liczne bowiem głosy oświadczyły się za przystąpieniem, motywując to przeważnie względami etycznymi, lub nadzieją, że przystąpienie utrudni nieprawne przekłady i że zmusi wydawców do lepszego honorowania autorów naszych, to znaczy, polepszy warunki produkcji intellektualnej. Audytorjum zgromadzone było bardzo licznie.

Djabeł jej kazał.. Z Cieszanowa piszą 23 bm.: Przed kilku dniami, jak już donieśliście, spaliło się u nas kilkanaście domów, a szkoda wynosi do 50.000 zł. Dziś o mało, że znów nie staliśmy się pastwą płomieni, służąca bowiem, dziewczyna 10-letnia u p. Kłodnickiego, inspektora podatkowego, zwinąwszy kłąb kłaków, podsunęła pod dach i zapaliła je. Na szczęście ludzie spostrzegli zawczasu i strasznemu nieszczęściu zapobiegli. Aresztowana tłumaczy się, że... djabeł jej tak kazał.

Zabójstwo. Bogaty mieszczanin tarnopolski, Teodor Czykul, który z żoną swą od dawna żyje w niezgodzie, wróciwszy onegdaj w stanie podochoconym do domu, wszczął, jak zwykle, z żoną sprzeczkę, podczas której orczykiem z wozu uderzył kilkakrotnie żonę tak silnie w głowę, że jest umierająca. Zbrodniarza aresztowała żandarmerja i odstawiła do sądu w Tarnopolu.

Bunt więźniów. W domu karnym w Chrudimie wybuchł bunt więźniów. Powodem buntu był zły wikt, dostarczany więźniom, na który już od dawna się skarżyli. Bunt stłumiła przywołana żandarmerja, przedtem jednak więźniowie wyrządzili znaczne szkody, bo poniszczyli mnóstwo maszyn i sprzętów.

Nawet królów nie oszczędza... Influenza, jak widać, nawet i przez bramy pałaców królewskich się dostaje. Z Egiptu przywędrowała ona do Aten i grasuje tam w przerażający sposób. Cała familja królewska musiała położyć się do łóżka. Król i królowa leżą w gorączce, toż samo książę Mikołaj i księżniczka Marja. Szczególniej silnie zachorował książę Krzysztof, u którego objawiła się silna newraglja. Do zamku następcy tronu influenza nie zawitała.

80-lecie filozofa. W dniu 27 kwietnia święcić będzie sędziwy filozof, Herbert Spencer, 80 rocznicę urodzin. Zajmuje się on obecnie gruntowną rewizją swego „First Principes". Panuje wśród uczonych wielkie zainteresowanie tem, jak wypadną zmiany w dziele wielkiego myśliciela, napisanem przed 33 laty.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek na dochód „Towarzystwa szkoły ludowej", po raz pierwszy „Chrzest ognia", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Lechitę i po raz drugi „Opieka wojskowa", komedja w 3 aktach Stan. Bogusławskiego.

Zmarli:

Joanna Dzierzyńska, właścicielka realności, zmarła we Lwowie lat 78.

Emilja Szafrańska, wdowa, zmarła we Lwowie, lat 78.

Jan Czapelski, emer. prof. szkoły realnej w Stanisławowie, zmarł we Lwowie, lat 77.

Tomasz Matauschek, kontrolor dyrekcji loterji, zmarł we Lwowie.

Emil Karge, urzędnik magistratu, zmarł we Lwowie, lat 36.

W Krakowie zmarł emer. major Karol Schumak. Przez dłuższy czas był zmarły komendantem straży policyjnej w Krakowie.

Rudolf Glixeli, obywatel m. Krakowa, majster blacharski, uczestnik powstania w roku 1863, zmarł w Krakowie.

W Wiedniu zmarł b. centralny inspektor kolei Karola Ludwika, Daniel Aleksander Lewicki, przeżywszy lat 73.

Adamowa z Piwnickich Dambska, żona właściciela wsi Obiechów w Królestwie Polskiem, zmarła w tych dniach w Zakopanem, gdzie bawiła na kuracji.

W Bursztynie zmarł w 52 roku życia Władysław Dissel, starszy komisarz straży skarbowej, żołnierz z roku 1863, gdyż jako 15 letni chłopak wziął udział czynny w powstaniu.

Notatki literackie i artystyczne.

W teatrze hr. Skarbka daną dziś będzie premiera: „Chrzest ognia" znanej zaszczytnie w literaturze naszej autorki, która ze względów cenzuralnych pragnie ukryć swe właściwe nazwisko. Dramatyczny ten obraz osnuty na tle prześladowań ludu podlaskiego, który stoi wiernie przy wierze ojców, napisany ma być z wielkiem znawstwem stosunków i prawdziwym talentem. Autorka i dyrekcja ofiarowały dochód z tej premiery na cele „Towarzystwa szkoły ludowej" tego towarzystwa, którego zadaniem jest oświata i podniesienia ludu. Zarówno sztuka jak i cel powinny ściągnąć dziś do teatru szerokie koło inteligentnej publiczności.

Co to jest miłość?

Odpowiedź „Emerytowanemu Bohaterowi".

Nie śmiej się z pantoflarza, który słucha żony,
Bo u nas tyle tego, ile w morzu piasku.
Urok naszych kobiecią ma tak słodkie tony,
Że każda z nich mężczyznę prowadzi na pasku.

M. Rodoć.

„Jedność" i „Przyjaźń".

Robotnicze stowarzyszenia chrześcjańskie: „Jedność" i „Przyjaźń" obchodziły wczoraj uroczystość św. Józefa i 106 rocznicę przysięgi Kościuszki. Dwa święta: kościelne i patrjotyczne.

Uroczystość rozpoczęła się wotywą, odprawioną o godzinie ½9 rano, w kościele Marji Śnieżnej, przez ks. Chęcińskiego. Tenże sam duszpasterz kazał, wzywając do solidarności pod hasłem religji i ukochania Ojczyzny. W czasie mszy śpiewał p. Müller „Ave Marja" i grała orkiestra stowarzyszenia pod kierunkiem p. Martyńskiego.

Po mszy św. odbyło się w lokalu „Jedności" zebranie, zagajone przemową przewodniczącego tego stowarz. p. Müllera. Mowca z ogromną prostotą, a może właśnie dlatego ogromnie przekonywująco, wzywał robotników do łączenia się w robot. stowarzyszeniach chrześcijańskich i do pielęgnowania w sobie wiary i miłości ojczyzny.

Zakończeniem wczorajszych uroczystości była „wieczornica Kościuszkowska", urządzona w lokalu stowarzyszenia.

Po odczycie „O Kościuszce" opracowanym barwnie a popularnie przez p. Semkowicza, członka grona akademickiego „Oświaty ludowej", nastąpiły produkcje muzykalno-deklamacyjne. W produkcjach tych brali udział, jednając sobie dużo uznania i oklasków: „chór terminatorów" pod kierunkiem p. Domiszewskiego, p. Głowacki (deklamacja), p. Semkowicz (fortepian) i p. Ruckgaber (skrzypce).

Gdy program części artystycznej był wyczerpany, przemówił do zebranych jeden ze współpracowników „Ruchu katolickiego" wzywając ich do agitowania za chrześcjańskiemi stowarzyszeniami robotniczemi: „Jednością" i „Przyjaźnią."

Wieczornicę zakończyło odśpiewanie przez wszystkich zebranych pieśni ks. Wróblewskiego T. J., która jest przeciwieństwem „Czerwonego sztandaru." Ta pieśń nosi tytuł „Nasz sztandar" i jest bardzo już popularną.

Z Sędziszowa.

Na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu sędziszowskiego Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego skonstatowano, że szkoda, wyrządzona przez malwersacje byłego dyrektora dra Sędzielowskiego, wynosi 101.500 zł., a mianowicie 59.000 w dziale wekslowym, reszta zaś w dziale wkładek. Na pokrycie tych strat ma służyć: mały fundusz rezerwowy banku i deklarowane udziały, które wynoszą 40.0000 zł. Oprócz tego mogą być pociągnięci do pokrycia szkód członkowie Towarzystwa, jakoteż prezes rady nadzorczej ks. kanonik Sapecki i członkowie rady nadzorczej, oraz dyrekcji.

Walne zgromadzenie oświadczyło się za utrzymaniem nadal Banku, jak również za sanacją tegoż i wezwało dyrekcję, aby rozpoczęła w tej mierze rokowania z wierzycielami Banku, a w pierwszym rzędzie z właścicielami książeczek wkładkowych. Wszystkie książeczki wkładkowe, nawet te, które Sędziełowski pofałszował, mają być uznane za ważne, ale pod tym warunkiem, iż ich właściciele nie będą żądali bezzwłocznej ich wypłaty, lecz pozostawią 40 procent każdej wkładki, jako udział gwarancyjny, aż do zupełnego pokrycia strat przez zyski przyszłych lat.

Wybrano w końcu nową rade nadzorczą, której prezesem został p. Schwarzenberg-Czerny i nową dyrekcję.

Trup w worku.

Z Gdańska donoszą: Nagroda za wyśledzenie sprawcy zbrodni, spełnionej na chłopcu Winterze w Chojnicach, podniesiona została ze 100 marek na 1000 marek. Krążą pogłoski, że nagroda ma być podwyższona do 5000 marek.

Sędzia śledczy zarządza ustawicznie rewizje, zbadano starannie wszystkie ubikacje i grunta synagogi. W rzeźni rytualnej zbierano krwawe ślady; poddane one będą dokładnemu zbadaniu chemicznemu. W badaniach, przedsięwziętych w synagodze i w jej ubikacjach, wzięli udział: burmistrz, wszyscy urzędnicy policyjni, budowniczy miejski i przedstawiciel gminy żydowskiej. Rewizja trwała przez dwie godziny: objęto nią także kanał, prowadzący od synagogi aż do je-

ziora, w którem znaleziono kadłub Wintera. Sędzia śledczy zarządził szczegółową i nadzwyczaj surową rewizję w mieszkaniu kantora gminy żydowskiej. Robiono nawet poszukiwania z psami, tresowanemi do śledzenia krwi na polach dokoła miasta, ażeby wykryć brakujące dotychczas części zwłok. Na razie nie wiadomo nic o rezultacie tych poszukiwań.

Zaburzenia przeciwko żydom, z powodu morderstwa Wintera, wywołane zostały przez uczniów szkoły leśniczej; brała w nich udział ludność miasta. Surowe wystąpienie policji położyło koniec rozruchom.

Izba sądowa.

Sambor 26 marca.

(Policja m. Sambora przed sądem).

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło i nie ucichła jeszcze sprawa Markowskiego, b. sierżanta policji miejskiej w Jarosławiu, skazanego przez sąd przemyski za znęcanie się nad aresztowanymi w celu wymuszenia zeznań, gdy wykryte zostały nadużycia policji miejskiej w Samborze, wobec których sprawki Markowskiego za błahostkę uważać należy.

Funkcjonarjusze policji miejskiej w Samborze, zachęceni przez sierżanta swojego Jana Rabieja, aresztowanych, a podejrzanych o spełnienie jakiejś zbrodni, wprost torturowali w celu wymuszenia zeznań. Bito więc aresztowanych po twarzy, chłostano po gołem ciele aż do krwi, wykręcano ręce i nogi, dalej niektórym ofiarom policjanci nakładali łańcuszki, przekręcali takowe przy pomocy drążka, tak, że ogniwa wpijały się w ciało, a indagowany zwykle omdlewał.

Rabiej posiadał nadto maszynkę żelazną, którą zakładał aresztowanym na palce. Maszynkę tę przy pomocy śrubki skręcał, tak, że męczonym paznokcie wychodziły i puszki u palców pękały. Innym znowu wiązał ręce z nogami, przeciągał przez ręce kij, dwaj policjanci podnosili następnie tak związanego aresztowanego i bili tak silnie brzuchem o ziemię, że aresztowanemu krew ustami buchała.

Tak męczeni przyznawali się zwykle do win popełnionych i niepopełnionych, byle tylko wydobyć się z rąk oprawców. Inkwizycyj, odbywanych od kilkunastu lat, dokonywane w nocy w lochach ratusza miejskiego, nadto ofiarze zakneblowywano usta, aby nie mogła krzyczeć. Po mieście już od dłuższego czasu chodziły słuchy, że w policji mordują aresztowanych, naga jednak prawda nie wyszła nigdy przedtem na jaw, pomimo prowadzonych ze strony sądu śledztw, policjanci bowiem zgodnie zawsze zadawali kłam zeznaniom pokrzywdzonych. Dopiero gdy w styczniu z. r. Piotr Małyga, b. policjant, sam wniósł doniesienie przeciw sierżantowi Janowi Rabiejowi, wyszły na jaw wszystkie te sprawki, wytoczono śledztwo wszystkim policjantom, a w następstwie tego rozpisaną została na dziś, t. j. 26 b. m. rozprawa.

Prokuratorja państwa oskarża:

1) Jana Rabieja, sierżanta policji miej., Onufrego Hreczucha, Jana Drozda, Jana Isańskiego, Józefa Rzepkę, Mojseja Kopczucha, Jana Kalitę, Józefa Wośtaszka — policjantów miejskich, Jana Sanockiego i Piotra Matygę, b. policjantów miej., a obecnie właśc. realności, że w Samborze w czasie od r. 1892 do 1899, w zamiarze wymuszenia od więźniów zeznań, względem zarzuconych im przestępstw, w nieludzki sposób katowali ich, wskutek czego ci przez dłuższy czas w udręczeniu pozostawali.

Dalej oskarża prokuratorja tego samego Jana Rabieja:

2. że jako sierżant podwładnym swoim czyny zbrodnicze wykonywać polecał;

3. że w październiku r. 1899 starał się u świad. Wład. Dobrowolskiego o fałszywe świadectwo w sprawie przeciw sobie i towarz. o zbrodnię gwałtu publicznego;

4. że przy rozprawie przeciw Piotrowi Małydze i tow., jako świadek pod przysięgą fałszywie zeznał; w końcu oskarża prokuratorja państwa

5. Wilhelma Kirschbauma, 16-letniego ucznia ślusarskiego, że słuchany jako świadek w tej sprawie fałszywie zeznał.

Rozprawa rozpisana jest na trzy dni. Do rozprawy jest wezwanych 23 świadków, a nadto odczytany zostanie szereg aktów i zeznań.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 26 marca. Według depeszy z Barkly, oddział złożony z około 400 Boerów obsadził w zeszły czwartek na nowo Griquatown.

Celem wyparcia nieprzyjaciela wysłano onegdaj z Kimberley oddział wojska. Boerzy aresztowali wszystkich lojalnie usposobionych mieszkańców Griquatownu nie wyłączając kobiet.

Z Norwalpont telegrafują: Jenerał Clements przybył zeszłego czwartku do Philippoli i wezwał Burgherów do złożenia broni. Na zgromadzeniu Burgherów odczytano proklamację wzywającą ich do złożenia przysięgi, iż nie wezmą już więcej udziału w akcji nieprzyjacielskiej. Proklamacja dozwala powrócić tym do swoich farm, którzy złożą przyrzeczenie, iż nie dopuszczą się żadnej nielojalności. Burgherzy rozpoczęli już składać przysięgę.

Depesza z Warrenton donosi: Oddział Boerów usiłował w sobotę napaść z nienacka na Anglików nad rzeką Vaal, został jednakże w porę odkryty i odparty.

Sytuacja w Austrji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Cesarz o konferencji ugodowej.

Wiedeń 26 marca. Po sobotnim obiedzie dworskim rozmawiał cesarz z drugim wiceprezydentem izby poselskiej drem Zaczkiem o niemiecko-czeskiej konferencji ugodowej i rzekł, iż jak mu się zdaje, stosunki panujące na Morawach daleko większe stawiają trudności ugodowemu załatwieniu sprawy, niż stosunki panujące w Czechach. Subkomitet ugodowy, wybrany dla spraw czeskich, pracował wprawdzie bardzo pilnie, ale bardzo powoli dochodzi do pozytywnych rezultatów. Mimo to cesarz spodziewa się, że i na Morawach przyjdzie do wzajemnego porozumienia ku zadowoleniu obu narodów, w kraju tym zamieszkujących. Następnie wypytywał cesarz dra Zaczka o rozmaite inne sprawy i przedłożenia sejmowe i zauważył, iż dra Zaczka czeka nie mała praca w Bernie. Również z pierwszym wiceprezydentem izby, drem Pradem, rozmawiał cesarz o konferencji ugodowej.

Praga 26 marca. Pisma czeskie domagają się, aby konferencja ugodowa dla Czech prowadziła dalej swe obrady w Pradze podczas sesji sejmowej.

Wiedeń 26 marca. W sobotę po południu odbyła się rada gabinetowa, na której omawiano bieżące sprawy. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem dra Piętaka i ministra dla Czech dra Rezeka, który bawi w Pradze.

Choroba br. Ziemiałkowskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 26 marca. Stan ogólny dra Ziemiałkowskiego znowu się pogorszył. Chory zaopatrzony został wczoraj św. Sakramentami.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wiec adwokatów.

Wiedeń 26 marca. Dziś rozpoczyna tu obrady zjazd delegatów izb adwokackich w Austrji. Przedmiotem obrad będzie wniosek o utworzenie wydziału centralnego wszystkich izb adwokackich, dalej wnioski dotyczące stanowiska adwokatów wobec nowej procedury cywilnej itp. Na zjeździe jest reprezentowanych 21 izb adwokackich. Galicja wysłała następujących delegatów: z izby krakowskiej: prezydenta izby dra Władysława Lisowskiego, prof. dra Józefa Rosenblatta i dra Ferdynanda Wilkosza; z izby lwowskiej: wiceprezydenta izby dra Henryka Maxa, dra Natana Löwensteina i dra Władysława Dulębę; z izby przemyskiej: dra Jakóba Mestera; z izby samborskiej: dra Filipa Fruchtmana ze Stryja.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie koleżeńskie delegatów w hotelu „Meissl i Schadn" przy Kärtnerstrasse.

Strejki.

Rokiczany (na Morawach) 26 marca. Strejk górników w tutejszym okręgu został już ukończony.

Albona (w Istrji) 26 marca. Sytuacja strejkowa w kopalniach węgla w Carpano nie zmieniona. Strejkujący postawili szereg nowych żądań.

Kladno 26 marca. Położenie w zagłębiu węglowem wogóle mało się zmieniło. Przedwczoraj zgłosiło się do roboty trzyczwarte ogółu górników. Tłum kobiet napadł wczoraj i znieważył redaktora Macha, któremu zarzucają, że był jednym z tych, którzy spowodowali nieszczęsne bezrobocie.

Pilzno 26 marca. Na zgromadzeniu górników w Littitz domagano się zwołania urzędu pojednawczego i grożono ponownem bezrobociem, gdyby nie spełniono żądań robotników, a przedewszystkiem nie wydano jeneralnego pardonu.

Wiedeń 26 marca. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na osobnem posłuchaniu prezesa gabinetu węgierskiego Szella, który następnie odbył konferencję z ministrem Gołuchowskim, a po południu przyjął wizytę prezesa gabinetu dra Körbera.

Wiedeń 26 marca. Zmarł tu wczoraj znany chirurg, profesor dr. Hofmokl.

Petersburg 26 marca. W sali klubu armji i floty, w obecności przeszło 1000 osób, odbył się interesujący odczyt pułkownika sztabu jeneralnego Artamonowa p. t. „Boerowie i Anglja", ilustrowany mapami placu boju i obrazami niknącemi. Prelegent podróżował po Afryce i poznał osobiście Boerów. Skreśliwszy obraz kraju i ostatnich wypadków przed wojną, przypomniał głównie czyny obu stron i doszedł do przekonania, na zasadzie sprawności Boerów i przygotowania do obrony, że obronią oni swojej niezależności przed najazdem Anglików, jeżeli Bóg utrzyma i nadal w nich energję, nie opuszczając ich do tej pory. Publiczność nagrodziła prelegenta objawami gorącego uznania.

Petersburg 26 marca. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jenerał-porucznik Prokop, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności tytuł i rangę jenerała piechoty.

Bukareszt 26 marca. Komisja budżetowa izby deputowanych ukończyła już obrady nad budżetem na rok 1900/01. Preliminarz zamknięto nadwyżką 7 miljonów fr. Dochody preliminowane wynoszą łącznie 245,220.000 fr., suma wydatków 238.150.000 fr. W dochodach mieści się łączna kwota 28 milj. fr., preliminowana z nowych podatków. Wydatki są na ogół o 10 miljonów fr. większe niż w roku poprzednim, wstawiono mianowicie znaczniejsze sumy na opłatę długów państwowych, na popieranie przemysłu, inwestycje kolejowe itp.

Dijon 26 marca. W obecności ministra oświaty, wielu deputacyj i tłumów ludności odsłonięto tu wczoraj pomnik Garibaldi'ego.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.